

Ukraiński neonazizm – przemilczane fakty

27 kwietnia 2022

Wspierana przez państwo obecność neonazistów w szeregach armii ukraińskiej nie jest incydentalna, choć trudno podać ich liczbę. Łatwiej natomiast policzyć ich ofiary. Zamordowali oni około 14 tys. Ukraińców w ciągu ośmiu lat. To jedna z przyczyn obecnej interwencji militarnej Rosji na Ukrainie. Izrael staje tym samym po raz pierwszy przed obliczem czegoś, czego nigdy się nie spodziewał: wspierania swego historycznego wroga – nazizmu przez swojego protektora – Stany Zjednoczone.

Strauss i jego uczniowie

Jeśli prawdą jest, jak twierdzi Moskwa, że kraj znalazł się w rękach „bandy neonazistów” finansowanych przez ukraińskich i amerykańskich Żydów, Izrael stanął przed niespodziewanym dylematem w związku z obecnym kryzysem. Jeżeli tak faktycznie jest, moralnym obowiązkiem Tel Awiwu jest zajęcie stanowiska wobec tych Żydów, którzy wspierają nazistów, niezależnie od poglądów na temat całego kryzysu ukraińskiego.

Kwestia staje się jeszcze bardziej kontrowersyjna, gdy weźmiemy pod uwagę, że niewielka grupa Żydów amerykańskich wykorzystujących ukraińskie grupy nazistowskie to w istocie kilkuset ludzi, straussianistów znajdujących się w najbliższym otoczeniu prezydenta Joe Bidena. Kim są wspomniani straussianiści? To mniejszościowa grupa wśród amerykańskich Żydów, dla której inspirację stanowi niemiecki filozof żydowskiego pochodzenia, emigrant i wykładowca Uniwersytetu w Chicago Leo Strauss. Wiele wskazuje na to, że stworzył on niegdyś oddany mu krąg najwierniejszych uczniów, dziś mających spore wpływy.

„Seksja 82” i Führer Biłeckii

„Rewolucja godności” w lutym 2014 roku, znana również jako „Euromajdan”, polegała na zmianie władzy przeprowadzonej przez straussistowską zastępcę sekretarzy stanu Hillary Clinton i Johna Kerry’ego, Victorię Nuland. Zaczęło się od tego, że grupa chuliganów związanych z charkowskim klubem piłkarskim, znana jako „Seksja 82” zajęła budynki administracji obwodowej i pobiła przedstawicieli ówczesnych władz.

Gdy ministrem spraw wewnętrznych został były gubernator obwodu charkowskiego z ramienia ekipy, która utraciła władzę, współorganizator Euro 2012, Arsen Awakow, zdecydowano się na utworzenie na bazie „Sekcji 82” formacji paramilitarnej liczącej 12 tys. bojówkarzy mających bronić „rewolucji”. 5 maja 2014 roku powstał batalion „Azow”, określany też mianem Korpusu Wschodniego, na czele którego formalnie stanął Andrij Biłeckii. Znany był on jako „biały Führer” i teoretyk nazizmu. Wcześniej stał na czele organizacji Patrioci Ukrainy, neonazistowskiej formacji popierającej Wielką Ukrainę i agresywny antykomunizm.

Nuland z Jaroszem przeciwko Europie

To Andrij Bilecki wraz z Dmytro Jaroszem stworzyli Prawy Sektor, który odegrał kluczową rolę na Majdanie w 2014 roku. Ta otwarcie antysemicka organizacja sponsorowana była przez ojca chrzestnego mafii ukraińskiej, żydowskiego miliardera Igora Kołomojskiego. W sferze polityki zagranicznej Prawy Sektor występował ostro przeciwko Unii Europejskiej, proponując w jej miejsce stworzenie sojuszu krajów środkowoeuropejskich i bałtyckich, znanego jako Międzymorze. Było to zbieżne z projektami straussianistów, którzy od czasów raportu Paula Wolfowitza z 1992 roku uznawali Unię Europejską za groźniejszego od Rosji przeciwnika Stanów Zjednoczonych. Pamiętamy przechwyconą rozmowę telefoniczną Nuland z ambasadorem amerykańskim, w której padły jej słowa „pierd...ć

Unię Europejską”.

Dmytro Jarosz jest agentem zakulisowych struktur NATO. Jeszcze w 2007 roku zorganizował on w Tarnopolu wraz z samozwańcym emirem Doku Umarowem kongres antyrosyjski, odbywający się pod czujnym okiem ówczesnej ambasador Stanów Zjednoczonych przy NATO Victorii Nuland. Jarosz zgromadził neonazistów z całej Europy oraz islamistów z Bliskiego Wschodu, by wezwać ich do dżihadu przeciwko Rosji w Czeczenii. Później stanął na czele niewielkiej grupy gloryfikującej ukraińskich kolaborantów nazistowskich, znanej jako Tryzub Stepana Bandery. Według Bandery, prawdziwi Ukraińcy wywodzą się z ludów skandynawskich i pragermańskich, które niestety następnie wymieszały się ze Słowianami, Rosjanami, których należy zwalczać i zdominować. Pod koniec 2013 roku ludzie Jarosza i członkowie innej grupy nazistowskiej przeszli szkolenie z walk ulicznych przeprowadzone przez instruktorów z NATO na terenie Polski. Gdy ujawniłem ten fakt, powołując się przy tym na polski tygodnik „NIE”, poddano mnie ostrej krytyce, a przecież warto zauważyć, że polski Prokurator Generalny wszczął w tej sprawie śledztwo, które – rzecz jasna – wkrótce zostało umorzone, bo musiałoby sięgnąć ministra obrony.

Neonaziści w parlamencie

Latem 2014 roku batalion „Azow” zebrał w swych szeregach wszystkie te grupki neonazistowskie, choć składał się nie tylko z nich. Wysłano go do walki z rebeliantami w Doniecku i Ługańsku. Wynagrodzenia jego członków były dwukrotnie wyższe niż żołd żołnierzy regularnego wojska. Batalion odbił z rąk samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej miasto Marjinka, w którym następnie dokonał masakry na „separatystach”.

We wrześniu 2014 roku ówczesny rząd ukraiński zdecydował się na wcielenie batalionu „Azow” do Gwardii Narodowej i usunięcie niektórych nazistów z eksponowanych stanowisk.

W wyborach parlamentarnych w październiku 2014 roku dwóch

byłych przywódców nazistowskich, Andrij Biłeckii i Oleg Pietrenko, wybranych zostało do Rady Najwyższej. „Biały Führer” pozostał deputowanym niezrzeszonym, zaś Pietrenko dołączył do frakcji wspierającej prezydenta Petra Poroszenkę. Batalion „Azow” przekształcono w pułk „Azow” w strukturze Gwardii Narodowej.

Protesty kongresmenów bezskuteczne

W marcu 2015 roku minister spraw wewnętrznych, którym wciąż pozostawał Arsen Awakow, uzgodnił z Pentagonem wspólne ćwiczenia pułku „Azow” z amerykańskimi siłami specjalnymi w ramach programu Fearless Guardian. Wówczas jednak kongresmeni John Conyers Jr. (Demokraci, stan Michigan) i Ted Yoho (Republikanie, stan Floryda) uznali to za niedopuszczalny błąd. Argumentowali, że wspieranie islamistów w Afganistanie stworzyło warunki dla powstania al-Kaidy i rozprzestrzeniania się terroryzmu. Przekonywali pozostałych kongresmenów, że Stany Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić bez ryzykownych konsekwencji na szkolenie neonazistów. W tej sytuacji w głosowaniu nad budżetem obronnym Kongres zabronił Pentagonowi uzbrajania pułku „Azow” wyrzutniami rakietowymi typu MANPAD. Pentagon wkrótce podjął jednak kolejną, skuteczną tym razem próbę przeforsowania stosownej poprawki, co wywołało protest ze strony Centrum Simona Wiesenthala.

To właśnie w tym czasie senator John McCain (Republikanie, Arizona), wspierający wszystkich przeciwników Rosji, wcześniej spotykający się z przywódcami al-Kaidy i Państwa Islamskiego w Libii, Libanie i Syrii, odwiedził oddział „Dnipro-1” pułku „Azow”. Gratulował tym dziarskim nazistom walki z Rosją, podobnie jak wcześniej gratulował jej dziarskim dżihadystom.

Antysemicka międzynarodówka

Tymczasem pułk „Azow” rozpoczął rekrutację zagranicą. Dołączyli do niego obywatele Brazylii, Chorwacji, Hiszpanii,

Stanów Zjednoczonych, Francji, Grecji, Włoch, Słowacji, Czech, krajów skandynawskich, Wielkiej Brytanii i Rosji. Jednakże porozumienia mińskie, gwarantowane przez Niemcy i Francję, formalnie zakazywały władzom w Kijowie zatrudniania najemników z zagranicy. „Azow” organizował w tym czasie obozy dla ponad 15 tys. młodych ludzi oraz stowarzyszenia dla cywilów. Tym samym pułk ten osiągnął liczebność 10 tys. osób i co najmniej drugie tyle sympatyków. Pozwoliło to Andrijowi Biłeckiemu zadeklarować, że misją historyczną „Azowa” jest zjednoczenie „białej rasy na całym świecie w ramach krucjaty mającej zapewnić jej przetrwanie, krucjaty przeciwko podludziom dowodzonym przez Żydów”.

W dwóch raportach Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka, księcia Zeida Raada al-Husseina pojawiły się informacje o zbrodniach wojennych pułku „Azow” („Report on the human rights situation in Ukraine 16 November 2015 to 15 February 2016” oraz „Report on the human rights situation in Ukraine 16 February to 15 May 2016”, Office of the United Nations High Commissioner for Human Rights, February and November 2016).

W 2017 roku delegacja NATO, w której skład weszli oficerowie amerykańscy i kanadyjscy, oficjalnie spotkała się z pułkiem.

Organizacja terrorystyczna?

Na temat grup neonazistowskich na Ukrainie pisało wiele mediów. Wszyscy bez wyjątku autorzy zszokowani byli obliczem ideologicznym i poziomem brutalności „Azowa”. Na przykład, „Huffington Post” ostrzegał przed bagatelizowaniem problemu przez polityków ukraińskich w artykule Note to Ukraine: Stop whitewashing the political record (Nikolas Kozloff, Note to Ukraine: Stop Whitewashing the Political Record, „Huffington Post”, March 25, 2015).

W 2018 roku doszło do sporu między FBI a CIA. Tym razem dotyczył on kwestii wyszkolonych w pułku „Azow” neonazistów amerykańskich, którzy po powrocie do kraju stosowali akty

przemocy. Na przykład, Ruch Powstańcie (ang. Rise Above Movement, RAM) przeszkolony został właśnie przez CIA na Ukrainie.

Po zamachach w nowozelandzkim Christchurch w październiku 2019 roku, w których zginęło 51 osób, 39 amerykańskich kongresmenów zwróciło się do Departamentu Stanu z wnioskiem o uznanie pułku „Azow” za zagraniczną organizację terrorystyczną (FTO), powołując się na relacje terrorysty z Nowej Zelandii z tą ukraińską grupą.

Co najmniej 14 tysięcy ofiar

W 2020 roku założyciel prywatnej korporacji militarnej Blackwater, miliarder Erik Prince podpisał szereg kontraktów na Ukrainie. Jeden z nich oddawał mu nadzór nad pułkiem „Azow”. Prince liczył, że w zamian uda mu się przejąć poradzieckie zakłady zbrojeniowe na Ukrainie (Simon Shuster, „Exclusive: Documents Reveal Erik Prince’s \$10 Billion Plan to Make Weapons and Create a Private Army in Ukraine”, „Time”, July 7, 2021).

21 lipca 2021 roku prezydent Wołodymyr Zełeński podpisał ustawę o tzw. rdzennych narodach. Zakładała ona faktycznie przyznanie praw obywatelskich i podstawowych wolności wyłącznie Ukraińcom pochodzenia skandynawskiego czy germańskiego, a już nie tym pochodzenia słowiańskiego. To w istocie pierwsze od 77 lat rasistowskie ustawodawstwo przyjęte w Europie.

Na prośbę Victorii Nuland 2 listopada 2021 roku Zełeński mianował Dmytro Jarosza doradcą Szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Walerija Załużnego, powierzając mu zadanie przygotowania ataku na Donbas i Krym. Przypomnijmy, że Jarosz to nazista, zaś Nuland i Wołodymyr Zełeński to ukraińscy Żydzi (z Ukrainy wywodzi się rodzina Nuland, od pokoleń mieszkająca w Stanach Zjednoczonych).

W ciągu ośmiu lat, od przewrotu do rozpoczęcia rosyjskiej operacji wojskowej, neonaziści zabili na Ukrainie co najmniej 14 tys. osób.

Babi Jar

Na słowa rosyjskiego przywódcy o „bandzie neonazistów” rządzących w Kijowie prezydent Zełeński stwierdził, że byłoby to niemożliwe, bo przecież on sam jest Żydem. Jakby tego wystarczyło, w szóstym dniu konfliktu oskarżył Rosję o zbombardowanie miejsca pamięci 33 tys. Żydów zamordowanych przez nazistów w Babim Jarze. Stwierdził, że osobiście nie popierał nigdy nazistów i to Rosjanie niszczą miejsca przypominające o ich zbrodniach.

Nie czekając na rozwój wydarzeń, izraelska instytucja zajmująca się upamiętnieniem ofiar nazistowskiego „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, muzeum Yad Vashem, wydała bardzo ostre oświadczenie. Uznała w nim za oburzający fakt, że Rosja porównuje ukraińską skrajną prawicę do nazistów czasów Shoah i jednocześnie niszczy miejsce pamięci.

Izraelscy dziennikarze udali się do Jabiego Jaru i zobaczyli, że nie został on w żaden sposób uszkodzony. Ukraiński prezydent kłamał. Rzecznik prasowy Kremla Dmitrij Pieskow zaprosił przedstawicieli Yad Vashem na Ukrainę, by sami, pod ochroną rosyjskich wojskowych, mogli przekonać się o czym mówił prezydent Putin.

W odpowiedzi nastała cisza. Czyżby Kreml, podobnie jak Centrum Simona Wiesenthala, rzeczywiście mówił prawdę? A jeśli to straussiańscy Żydzi ze Stanów Zjednoczonych wraz z żydowskim liderem na Ukrainie Igorem Kołomojskim oraz pracującym na jego rzecz żydowskim prezydentem tego kraju Wołodymyrem Zełeńskim, współdziałali z prawdziwymi nazistami?

Bennett zrozumiał

Izraelski premier Naftali Bennett błyskawicznie udał się z wizytą do Moskwy, następnie spotkał się z kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem w Tel Awiwie i zadzwonił do nieprzejawiającego żadnej woli kompromisu prezydenta Ukrainy. Choć jego przedstawiano jako zabiegi o pokój, rozmowy, które odbył, były w istocie próbą ustalenia, czy Stany Zjednoczone faktycznie oddały Ukrainę w ręce autentycznych nazistów. Zszokowany informacjami, które uzyskał, zadzwonił do Putina, choć od ich spotkania minął zaledwie jeden dzień. Kontaktował się też telefonicznie z szeregiem przywódców państw NATO.

Warto byłoby, żeby Naftali Bennett upublicznił wnioski, do których doszedł, jednak mało prawdopodobne, by to zrobił. Wywołałby bowiem zainteresowanie zapomnianą kwestią związków niektórych syjonistów z nazistami. Sprowokowałby pytanie o to, dlaczego Dawid Ben Gurion uznawał twórcę syjonizmu rewizjonistycznego Zeewa Żabotyńskiego za faszystę, a nawet nazistę. Kim byli Żydzi, którzy jeszcze przed dojściem do władzy Adolfa Hitlera przyjmowali delegację NSDAP w Palestynie, choć partia ta stała już za organizacją pogromów w Niemczech? Kto wynegocjował w 1933 roku porozumienie Ha'awara dotyczące tranzytu ludności żydowskiej i utrzymywał swoje przedstawicielstwo w Berlinie aż do 1939 roku? W jaki sposób będący w połowie pochodzenia żydowskiego Vollrath von Maltzan został dostawcą cyklonu B do obozów zagłady? To wiele pytań, które większość historyków zbywa milczeniem. Czy faktycznie, jak twierdzą świadkowie, prof. Leo Strauss nauczał swych żydowskich studentów, że muszą dążyć do stworzenia własnej dyktatury korzystając z metod analogicznych do nazistowskich, by obronić się przed kolejnym Shoah?

Oczywiście, narracja Ukrainy i NATO nie mogła przekonać Bennetta. Stwierdził on, że rosyjski prezydent nie jest żadnym tropicielem spisków, nie jest też człowiekiem myślącym irracjonalnie czy chorym psychicznie. Gdy zaś zapytano o

poparcie ze strony państwa żydowskiego prezydenta Zełeńskiego ten odpowiedział: „Rozmawiałem z premierem Izraela. I powiem szczerze, choć może to zabrzmieć obraźliwie, muszę to powiedzieć: nasze stosunki są dobre, naprawdę niezłe. Przyjaźń weryfikuje się jednak w trudnych, najcięższych czasach, takich jak obecne, gdy potrzebne jest wsparcie i pomoc. Nie odniosłem wrażenia, żeby Bennett owijał się naszą flagą”.

Izrael powinien zdystansować się wobec konfliktu na Ukrainie. Jeśli pewnego dnia postanowi zająć odmienne stanowisko i działać wbrew Waszyngtonowi, będziemy wiedzieli dlaczego tak się stało.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: MyslPolska.info

Źródło: Voltairenet.org